

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Najjaśniejszy Pan, najwyższém postanowieniem swoim, wydaném pod dniem 22. kwietnia b. r., do Księcia Metternich, tajnego kancelarza domu, dworu i stanu, raczył król. bawarskiemu feldmarszałkowi, Księciu Wrede, dać wielki krzyż królewsko-węgierskiego orderu S. Szczepana.

Najj. Pan, najwyższém postanowieniem swoim z dnia 12. b. m., raczył najlaskawiej znajemu zaszczytnie w kraju i za granicą umiłowemu na fortepianie, Zygmunтови Thalberg, nadać tytuł c. k. nadwornego wirtuoza.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 11. (23.) maja —

Dziennik *Ruski Inwalid* donosi: Znajdujący się w Wiatce, jako jeńcy z byłej armii polskiej, oficerowie wyższego i niższego stopnia, którym łameczny gubernator cywilny objawił na pierwszy dzień Wielkiejnocy najlaskawiej od najj. cesarza j. mci użyczone przebaczenie, wraz z pozwoleniem powrócenia do rodzin, przyjęli tę łaskę pańską z uczuciem najwyższej radości i wdzięczności dla tronu. Wszyscy na pierwszy dzień świąt, z własnej woli, zgromadzili się do łamecznego katedralnego soboru na liturgiją, nazajutrz zaś, 5. kwietnia, na jednomyślne ich żądanie, odprawiono uroczyste nabożeństwo za zdrowie i długie lata n. cesarza i króla i całej najjaśniejszej jego rodziny. Podczas tych modłów, na obliczach wielu z pomiędzy nich widać było łzy serdecznego rozrzewnienia; po skończonych zaś obrzędach, protojerej soboru Azaryjusz miał stosowną do przedmiotu mowę, pełną świętej prawdy i mocy, o niezachwianém ustaleniu i utrzymaniu bratniej miłości pomiędzy dwoma narodami sławiańskiego plemienia.

W tymże dzienniku czytamy następujące wiadomości, otrzymane z obozu pod Chunkiar Iskelessi: Przybyły 12. kwietnia do zatoki konstantynopolitańskiej, pod wodzą generał-porucznika Otroszczenko, drugi oddział lądowego woj-

ska, składający się, jak wiadomo, z 2ej brygady 26ej dywizyi pieszej i jednej lekkiej roty artyleryi, z najżywszą dla rządu tureckiego radością, tegoż dnia wysadzonym został na brzeg i następnie wprowadzonym do wspólnego obozu.

Oddział ten spotkanym był na brzegu przez generał-adjutanta sułtana, Muszir-Achmed-paszę, który w imieniu j. c. mci witał wojska w najczulszych wyrazach. Tymczasem głównodowodzący Seraskier Chozrew pasza z najgorliwszą czynnością przedsiębrał wszystkie środki dla dostarczenia nowo-przybyłym wojskom tychże wygód, których używają ich towarzysze. Od sułtana ofiarowano im w darze znaczną ilość wołów i baranów; oficerowie opatrzeni zostali w konie z własnych stad jego, obozy zaś pułkowe w konie pociągowe i muły.

Wojska gwardyi sułtana rozłożowe w jednym z naszych obozie, często bywają oglądane przez generał-porucznika Murawiew. Na żądanie j. c. mci w wojskach tych, we wszystkiém, co się ściąga do służby obozowej, wprowadzony został porządek zachowywany w wojsku rossyjskiém; między innemi opatrzeni oni zostali w formy naszych obozowych wojennych raportów, i według nich przedstawują codziennie raporty w języku tureckim generał-porucznikowi Murawiew. Dobre porozumienie pomiędzy naszymi a tureckimi wojskami codziennie bardziej się utwierdza.

Od czasu ostatnich doniesień, w oddziale naszym liczba chorych nieco się zwiększyła. Chorują w nim najwięcej z przeziębienia, na febry, które wszakże łatwo się leczą. Śmiertelność w wojsku nader jest mało znaczną: od czasu przybycia do zatoki konstantynopolitańskiej po 12 kwietnia umarło dwóch tylko ludzi. W świeżo przybyłym oddziale, chorych bardzo jest mało.

Podług nowszych wiadomości z tegoż obozu, po wyładowaniu drugiego oddziału wojsk naszych, przybyłego w dniu 12. kwietnia, sułtan oświadczył życzenie obejrzenia obu oddziałów razem. Na ten koniec, dla naradzenia się z generał-porucznikiem Murawiew względem porządku wojskowego okazu, przysłany został do



obozu generał-adjutant Achmed Muszir pasza, a 15. kwietnia miał też miejsce i sam zapowiedziany przegląd. O godzinie 1. po południu, sultan przybył na łódce do przystani. Kiedy j. s. mość zrównał się ze stojącą przy niej fregatą Sztandar, okręt ten powitał go 21 wystrzałami, majtkowie stali na linach i poprzecznych masztach i krzyczeli *hurrah!* a przy wysiadaniu sultana na brzeg, tyleż razy dala z dział ognia artylerija polna. Na przystani jego sultańską mość spotkał głównodowodzący Seraskier-pasza, generał-adjut. Achmed-Muszir-pasza i kapitan-pasza Tahir-pasza, z wielu innemi urzędnikami porty; z naszej zaś strony przyjmował go poseł rz. r. stanu Butieniew; obecni też byli wszyscy admirałowie, dowódcy okrętów i inni, nie zajęci służbą, oficerowie.

Sultan, w mundurze huzarskim, przy pałaszu i wczarwoniej czapce, wszedł na bogato przybranego konia i w towarzystwie wszystkich wymienionych osób podjechał ku wojskom, gdzie jen.-por. Murawiew, spotkawszy j. s. m., wręczył mu notę w języku tureckim i liczbę wojsk, i rysowany plan popisu. Przyjąwszy te papiery sultan pojechał wzdłuż szeregów.

W linii wojska, oprócz całego ładowego oddziału, znajdowały się dwa batalijony osad okrętowych, a z wojsk tureckich: batalijon gwardyi, 7 szwadronów lekko-konnych, i artylerija przy sześciu działach. Sultan, przejeżdżając się przed wojskami, pozdrowił je w języku ruskim \*), lecz głos jego tłumiono przy nieprzerwanem *hurrah!* które mu ciągle towarzyszyło. J. s. mość rzekł, iż chciałby każdego z osobna powitać, lecz że za okrzykiem żołnierzy głosu jego nie słyhać. Gdy jen.-por. Murawiew odrzekł nato, że okrzyki te pochodzą z serca i są wyrazem radości z oglądania j. s. moi, ten z zapalem oświadczył, jak mu miło widzieć podobne usposobienie wojsk cesarza, tak po przyjacielsku wspierającego.

Po objechaniu wszystkich linii, sultan zatrzymał się na przeciw swego kiosku, zbudowanego w dolinie. Wojska przeciągały ceremonijalnym marszem plutonami i kolumnami. Potem sultan raz jeszcze objechał stojące już wojska, i wrócił do kiosku, gdzie przyjmował rotę przyslaną na wartę, tudzież ordynansów i posłańców od wszystkich pułków i komend, które były na popisie. W ich liczbie stawiono pazed nim kilku tureckich żołnierzy, którym

\*) Dniem przedtém słowa tego powitania były zakomunikowane Achmed-Muszir-paszy na jego prośbę, który je sobie zapisał równie jak i innych kilka słów, któremi j. s. mość dziękował wojsku po odbytych popisie.

mundury, podług tureckiego wzoru, robili, na żądanie sultana, pułkowi krawcy ruscy. Tu też jen.-por. Murawiew wręczył mu plan obozu, z oznaczeniem wojsk, co mu się wielce podobało. Potem, rozkazawszy rozpuścić wojska, które tymczasem były się uszykowały w trójkąt naprzeciw kiosku, sultan udał się do bocznej komnaty, zkąd, po kilku minutach wyszedł przebrany w inną, nakształt kozackiej, odzież, przy szpadzie; podano mu nowego konia, na którym odjechał na przystań, obiecując, po nadchodzących świętach bejramu, odwiedzić też i flotę. Wsiadłszy do łodzi, sultan zaczął natychmiast przeglądać podane mu plany. Przy odjeździe pożegnano go również 21 wystrzałem z brzegu, które powtórzyła fregata, kiedy ją wymijał.

Przez cały czas bawienia sultana w pośród wojsk rossyjskich, obchodzenie się jego było nadzwyczaj uprzejme i łaskawe. Był zadowolony, wesoly i nader na wszystko baczny; rozpytywał się o głównych dowódców wojsk, utrzymywaniu i żywieniu żołnierzy, i z wielką pieczą troszczył się o chorych; nakazawszy tuż na miejscu spełnienie żądania jen.-porucznika Murawiew, który chciał, aby mu dano starą fregatę, dla urządzenia na niej nowego lazaretu, nieodbitcie potrzebnego z powodu przybycia 2go oddziału wojsk lądowych. Sultan oświadczył gotowość przeznaczyć na ten cel, w razie potrzeby, miasto fregaty, okręt, który z równą ochotą i w równie prędkim czasie rozkaże przygotować ku wygodzie chorych.

Na wspomnionym popisie znajdowali się, w liczbie widzów: minister austrijski, posłowie pruski i duński, konsulowie zagraniczni i liczni urzędnicy wszystkich poselstw, bawigcych w Konstantynopolu.

Przysłane do obozu rossyjskiego, na popis, cztery działa z artyleriji gwardyi tureckiej, pozostały w nim przy oddziale, wraz z dwoma dawniej znajdującymi się.

Wojska tego oddziału stała swoją gorliwością, dobrem prowadzeniem się i ścisłą karnością zasłużyły na szczególną u naszej zwierzchności wojskowej pochwałę. Generał-porucznik Murawiew wynurzył im swe podziękowanie w nader pochlebnym rozkazie dziennym, w dniu 12. kwietnia, danym w obozie. Ten rozkaz, ciekawy pomnik zdarzenia dotąd niewidzianego, posłany był przez generała Murawiew do Achmed-Muszir-paszy, którego niezmordowanym zabiegom i troskliwości, jako głównego naczelnika gwardyi regularnej tureckiej, słusznie należy przypisać stan jej pożądaną.

Febry z przeziębienia nie ustają w naszym



oddziale. Liczba chorych nieco się powiększyła, lecz natomiast w przeciągu tygodnia od 10. do 18. kwietnia wyzdrowiała znaczna ich liczba; umarło zaś trzech tylko. (Z *Tyg. Pct.*)

*Journal d'Odessa.* — Odessa dnia 12. (24.) maja. — Przybyło tu kilka statków z Carogrodu. Podczas ich zatonki pod tą stolicą odplątlenia panowała tamże zupełna spokojność i co chwila wyglądano wiadomości o zawarciu z paszą Egiptu pokoju. Wojsko Ibrahima pałszy rozpoczęło już wsteczne poruszenie z obozu pod Kutahia.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Sir Pultnej Malcolm przybył w d. 11. maja do Portsmouth, i banderę swoją zatknął na fregacie »Dee«, na której z południa popłynął do Lizbony, gdzie wszędzie na pokład okrętu »Britania« o 120 działach, mającego pełnić obowiązki okrętu admirałskiego na morzu śródziemnym. Po śmierci vice-admirała Sir H. Hotham dowodzi tymczasowie eskadrą angielską na morzu śródziemnym kapitan Pigot. *Sun* mniéma, że admiralicyja szczególniej dla tego dała to dowództwo vice-admirałowi Malcolm, pocieważ osądziła go za najzdolniejszego na to posadę wśród terażniejszych krytycznych okoliczności na Wschodzie, gdyż osobiście ma znajomość z francuzkimi i rossyjskimi oficerami marynarki, i raz miał już w nowszych czasach przez trzy lata dowództwo na morzu śródziemnym.

W d. 13. maja odbyło się w Londynie pod przewodnictwem nad-bailifa zgromadzenie wyborców Southwartku, dla rozpoznania, 1) czyli podać prózbę do parlamentu o zniesienie podatku od domów i okien, i 2) czyliby nie było stosowniejszą, pociągnąć do odpowiedzialności jednego z reprezentantów z Southwartk, p. W. Brougham, z powodu jego głosu przeciw wnioskowi John Key, o podatku od domów i okien. Zgromadzenie uchwalilo, że pan W. Brougham głosując przeciw wnioskowi Sir Johna Key, utracił zaufanie swoich wyborców, i powinien być wezwany do zrzeczenia się swojego miejsca w parlamencie. Przyjęto także uchwałę względem ułożenia prózby o zniesienie podatku od domów i okien.

*Globe* z d. 15. z. m. donosi, że Sir Stratford-Canning opuści niebawem Madryt i powróci do Anglii, nie osiągnawszy celu swojego poselstwa, ściągającego się do interesów portugalskich.

Podług *Globe*, była wieść w obiegu, że John Holhouse będzie wysłany jako poseł do Madrytu.

W *Globe* z d. 16. z. m. czytamy: »Dowiadujemy się, że odpowiedź króla holenderskiego na ostatnie udzielenie lorda Palmerston i księcia Talleyrand jest w drodze do Londynu, i nadzieje dzisiaj lub jutro. Mamy powód do wierzenia, że jest pomyślniejszą, niżeli dawniejsze udzielenia z Hagi, i przyczyni się więcej do dawno już upragnionego załatwienia tej zawikłanej sprawy.

W d. 13. maja, w biurze policy przy ulicy Bow-Street, było już uprzednie badanie osób aresztowanych podczas zbiegowiska w Cold-Bath-Fields. Pierwszy nazwiskiem Robert Tilley, przybył z zawiązaną głową, i uskarżał się że mu dużo krwi upłynęło. Odebrano mu palkę i pistolet. Na zapytanie sobie uczynione, odrzekł, że jest mularzem i znajdował się na zgromadzeniu, aby jak wielu innych, uzyskać pomoc w swojej nędzy, i utworzyć konwent narodowy; co zaś to znaczy, bynajmniej nie wie; kij wziął ze sobą, aby się bronić przeciw policyi, a pistolet przeciw sile zbrojnej. Późem odprowadzono go do więzienia dla dalszego badania. Większa część więźniów skazana została na stawienie rękoma i dano onym czas 48 godzin; kilku skazano na kilka miesięczne więzienie i robotę, a trzech chłopaków, po lat 15 mających, posłanych będzie na 2 miesiące do domu poprawy. Badanie z jednym, obwinionym, że urzędnika policyi, Brook, zranił pułnalem, odłożono. Urzędnik policyi, który poległ pod czas rozruchu, zwał się Robert Culley. Wszyscy więźniowie odprowadzeni zostali do więzienia w Clerkenwell.

W d. 11. maja odbyło się w sądzie ławy królewskiej śledztwo przeciw lordowi Teynham i panu Donlun, i obadwaj zostali przy końcu takowego przez przysięgłych za winnych uznani, iż należeli do wydarcia 1400 fr., za co skazującemu się p. Langford przyrzeczono miejsce za dawniejszego ekładu ministrów. Skarżący się miał mianowicie r. 1828 małą sumkę 2 do 3000 fs. do dyspozycji, i chciał onę użyć, dla zapewnienia sobie trwałego utrzymania. Dano mu do zrozumienia, aby się starał o miejsce w administracji, co byłoby najlepszym środkiem do osiągnięcia pożądanego celu. Ponieważ zwierzył się z życzeniem swoim przyjacielowi, wprowadził go tenże do p. Donlun, który dał mu do zrozumienia, że taką posadę może otrzymać za 1400 fs. Później miał tenże rozmowę z lordem Teynham i nie mógł wątpić, że lord odbierze część summy, żądanej jako wynagrodzenie. Z tego powodu złożył p. Langford owe 1400 fs. u lorda Teynham i p. Donlun; lecz spodziewanego urzędu nie otrzymał,



i dotąd mu jeszcze takowy przyrzekają. Obróncę obudwóch oskarżonych chcieli nadać rzecz ten obrót, że pieniądze te tylko pożyczone zostały, tym czasem nie było dowodów za tém twierdzeniem. Po między świadkami, słuchanymi w tej sprawie, znajdował się także książę Wellington, i poznał rękę lorda Teynham na wexlu i innych dokumentach, przełożonych sędziom przysięgłych, lecz wraz oświadczył, że lord, gdy ón (książę Wellington) był pierwszym ministrem, nie prosił nigdy o miejsce dla Langforda, chociaż przedstawiał mu inne podobne proźby, między innemi o umieszczenie jego syna, lub synowca, o wyniesienie niejakiego, p. Jves na baroneta, wszelako wszystkie odrzucił książę.

### Francyja.]

*Moniteur* z d. 18. maja zawiera królewskie postanowienie z d. 9. t. m., mocą którego podług ustaw z d. 12. kwietnia 1833 i 21. marca 1832 ma być powołanych do broni 80,000 ludzi z klasy wieku r. 1832.

Na mocy nowego postanowienia król. powinno z tego naboru tylko 10,000 stawić się do służby, reszta, 70,000 pozostanie w domu, i tylko na rozkaz postanowienia królewskiego ma się stawić.

Postanowienie królewskie zaleca komisyi, złożonej z deputowanych, członków wyższej rady handlowej, fabryk i kupiectwa, i dyrektorów podatków stałych, rozpoznać projekt nowej ustawy o patentach, i przelożyć wszystkie poprawki, jakieby uznali za potrzebne w nazwiskach i klasyfikacyjach patentów.

W d. 17. maja ukończyła izba deputowanych narady nad prawem municypalnym, i przyjęła je 215 głosami przeciw 15. P. Montalivet przestał list, podług którego król chcąc izbie dać nowy dowód swoich uczuć, upoważnił listę cywilną, kazać zrobić swój posąg z marmuru, i postawić go w sali obrad.

Jenerał Donnadieu wydał dzieło pod tytułem: »O człowieku i terażniejszym stanie towarzystwa« w którym wychodzi z tego punktu, że konstytucyja, dana przez Ludwika XVIII., była główną przyczyną obalenia restauracyi.

*Novelliste* i *France Nouvelle* z d. 17. maja zawiera następujące wiadomości z Turcyi: Rząd ma wiadomości z Konstantynopola dochodzące do d. 28. kwietnia. Goniec, który je przywiózł, przybył do Paryża w d. 17. Stan rzeczy się nie zmienił; nie miano jeszcze wiadomości z Alexandryi, i od wojska Ibrahima paszy żadne nie nadeszły. W odpowiedzi na list admirała Rousin z d. 13. kwietnia obsta-

wał ón ciągle za odstąpieniem mu Adana. — Na zapytanie rossyjskiego posła uczynione porcie, czyli korpus wojska zebrany między Prutem a Dunajem ma się posunąć ku Konstantynopolowi, odpowiedziano urzędownie, że gdy sprawa egipska za przyjacieliskiem wdaniem się Francyi, jest za ukończoną uważana, porta nie potrzebuje już wojsk lądowych, i że jego wysokość uprasza pana Buteniew, iżby napisał, aby ten korpus został zwinięty. Pierwsze okręty liniowe francuzkiej eskadry połączyły się na wysokości morza pod Smyrną z admirałem Hugon. Rząd odebrał wiadomości z Alexandryi, lecz tylko do d. 10. kwietnia dochodzące. pod ów czas nie nadeszła tam była jeszcze wiadomość o układach między Ibrahimem paszą a panem Varennes.

Już namienione, w sprawie między księciem Karolem brunszwickim a francuzem Chalot, przez ostatniego wniesione uboczne pytanie, względem interdyktu przeciw księciu wyrzeczore, rozstrzygnął sąd cywilny paryżki w d. 14. maja, iż wyrok wydany przez króla hanowerskiego i księcia brunszwickiego przeciw księciu Karolowi, nie będąc przez żaden trybunał francuzki rozpoznawany, i nie oparty dla Francyi w moc obowiązującą, nie może tu mieć żadnego skutku *de facto*, gdyby nawet przeciwnik księcia był cudzoziemcem. Właściwa sprawa została znowu potem odrzeczona.

*Journal des Debats* wyraża: Fregata Agatha zawinęła z Brestu, i kapitan tejże otrzymał, jak mówią, tajemne instrukcyje. Okręt ten popłynął ku Girondzie. Podobieństwem jest do prawdy, że Agatha ma przeznaczenie zawieźć księżnę Berry z Blaye do Palermo.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 18. maja zdał sprawę p. Gouin o projekcie względem funduszu umarzającego; projekta komisyi do odmiany dotyczyły się tylko szczegółów; izba uchwaliła, naradzać się w tym przedmiocie po budżecie spraw zewnętrznych. Potém trudniła się izba petycyjami. Jedną z tych użalająca się na wiele intrygi i dowolności politycy, dała powód panom Laboissiere i Garnier Pages do cierpkich zarzutów przeciw terażniejszemu systematowi. Ostatni mówił o ściganiu z wielką nieufnością towarzystwa *Aide toi, le ciel t'aidera*; teraz stawiają przed sądem urzędników, ponieważ listowali z towarzystwem, któremu w innych czasach przewodniczyli. Zachowawca pieczęci i minister spraw wewnętrznych, p. Guizot, odrzekł, że to towarzystwo składało się w ten czas z innych osób i miało inne cele. P. Garnier Pages odrzekł,



że, co się dotyczy celów, nie można nie do-  
 wieść *de facto*, a względem osób uczynił uwa-  
 gę, że gdy p. Guizot był onegoż prezydentem,  
 liczyło ono, jak teraz, szanownych członków,  
 między innymi jednego, który niedawno w sprawie  
 Trybuny stał przed kratkami izby. Powstał  
 mocny śmiech, nierównie bardziej, gdy  
 pan Fulchiron należał mocno o głos, a pan  
 Pagès, ku niemu się obracając, upomniał go,  
 iż i ón niegdyś zebrał w komitecie owego to-  
 warzystwa, aby wspierano jego wybór w dziel-  
 nicy Paryża; teraz może pan Fulchiron mieć  
 innych opiekunów, lecz członkowie tego to-  
 warzystwa ciż sami pozostali. Izba przeszła  
 względem całej tej sprawy do dziennego por-  
 ządku. — Prośba polskiego generała Bem  
 miała na celu prozbę do izby, aby się rząd  
 francuzki wdał o złagodzenie losu emigrantów  
 polskich, bawiących jeszcze w Prusiech, i aby  
 onym dał schronienie we Francyi. Generał  
 Lafayette popierał tę prozbę i upominał izbę,  
 że podobna prośba z podpisem generałów, człon-  
 ków sejmu i wielu innych znamienitych męż-  
 zów Polski, rozdana została między deputowa-  
 nych. Spodziewać się należy, że rząd angielski,  
 który tyle krzywd nagroździć powinien  
 Polakom, nie będzie bezczynny, ponieważ ode-  
 brał petycje na korzyść Polaków z tysiąc-  
 nymi podpisami angielskich obywateli. Po-  
 tęp uskarżał się generał na obchodzenie się  
 z Polakami we Francyi. Pan Broglie odrzekł  
 mu; generał Subervic bronił naprzeciw mi-  
 nistrów postępowania Polaków, i izba przyjęła  
 w końcu cały wniosek komisyy, podług któ-  
 rego dozwoliła wdania się, ponieważ pety-  
 cyję przesłała ministrowi spraw zewnętrz-  
 nych. W końcu przyszło z dziennego porząd-  
 ku do pożyczki greckiej. P. Boissy d'Anglas  
 mówił przeciw projektowi; p. Remusat za tym;  
 odpowiedział mu jako przeciwnik projektu p.  
 Salverte, na co minister spraw zewnętrznych,  
 p. Broglie, zabrał głos i w dobitnej mowie  
 wyraził się względem całego pytania. Pomimo,  
 że mowa ta trwała blisko dwie godziny; słu-  
 chała ją izba z natężeniem, i często wydawała  
 okrzyki przyzwolenia. Względem ogólnych po-  
 litycznych widoków, które minister rozwijał.  
 Co się dotyczy stanowiska porty, wyrzekł mi-  
 nister, że punktem celnym polityki francuzkiej  
 jest, aby państwo ottomańskie o ile być  
 może, jak najdłużej utrzymać; potem gdy na-  
 stąpi rzecz nieodzowna, i gdy to państwo gru-  
 zom będzie blizkie, »jest lepiej (są słowa wła-  
 sne pana Broglie), iżby to państwo miasto być  
 podzielonem, zamienilo się w niepodległe pań-  
 stwa, ale nie na prowincyje, któreby naszym

rywalom przypadły. Grecyja ma szczęśliwe po-  
 łożenie, aby tego celu dopięła; jestto siła mor-  
 ska będąca w powiciu. Mielizbyśmy dzieło wie-  
 ków w jednym dniu zniszczyć? Nie spodzie-  
 wam się! — Gdy prezydent zapowiedział od-  
 roczenie dyskusyi na poniedziałek (dnia 20.)  
 dzisiejszych rozpraw, utworzyły się grupy oko-  
 ło pana Broglie, które mu składały jednomy-  
 ślne życzenia z powodu jego mowy.

**Turcyja.**

Gazeta Zagrabska donosi z Trawniku (w Bo-  
 snii) z d. 26. kwietnia: Podług wszelkiego do-  
 prawdy podobieństwa musimy się spodziewać  
 niebawem smutnych wypadków. Z wojsk wy-  
 branych r. z., przeznaczonych przeciw Syrii,  
 większa część powróciła w większych i mniej-  
 szych kupach. Wszędzie rozsiewają oni panu-  
 jący, zły przeciw sułtanowi sposób myślenia,  
 który w wojsku stojącym przeciw Ibrahimowi  
 paszy miał dojść do najwyższego stopnia. Z Kroat-  
 cyi tureckiej mamy pewną wiadomość, że były  
 kapitan Bihaczu, Mahmud bej, będący przez  
 lat kilka w związku z osławionym naczelnik-  
 iem rozbójników, Hassan aga, później zaś  
 z powodu powstania w Scrajewo uwięziony,  
 blisko miesiąca umknął ze swojego więzienia  
 i powrócił do swojego kapitanatu, gdzie nie  
 tylko na nowo zatknął chorągiew powstania,  
 arnautów wraz z moselinami z Bihaczu wype-  
 dził, lecz stał się panem całego kraju, poło-  
 żonego między naszą a austryjacką granicą  
 wojskową.

Daliej z Duvno z d. 27. kwietnia: Kapitan  
 Gliubuschi, który tu bawił kilka dni dla inter-  
 resów, miał wczoraj powrócić na swoje stano-  
 wisko, znalazł atoli wszystko w około siebie  
 w powstaniu, i to tak dalece, że był zmuszo-  
 ny udać się do wsi Savich, 5 godzin drogi od  
 Gliubuschi oddalonej, gdzie spodziewa się po-  
 siłków od kaimakana Mostar w tej chwili oc-  
 zekiwanego. Atoli ostatni zdaje się być tak  
 bardzo przez zburzenie w całym kraju strwo-  
 żony, że przed przybyciem nowego wczyra,  
 będącego w drodze z Konstantynopola, nie mo-  
 żemy spodziewać się żadnych dzielnych środ-  
 ków. Z resztą mieszkańcy całej okolicy cie-  
 szą się najlepszym zdrowiem.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe.**

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 29. maja 1833.

Przypędzili: 1) Ruhn Mayer, z Roma-  
 rowic, 78 wołów; 2) Salomon Stern, z Cz-  
 )( 2



nieza, 98; 3) Jakób Piętkowski, z Limanowej, 56; 4) Franciszek Neiser, z Opawy, 92; 5) Hersch Spiler, z Żurawna, 63; 6) Szymon Finder, z Polegi, 36; 7) Wolf Muschel, z Dąbrowy, 42; 8) Franciszek Dobrowolski, z Piętkowic, 99; Michl Schwarz, z Ostrowa, 150; 10) Franciszek Seemann, z Cieszyna, 58; 11) Karol Wapniński, z Gruzowa, 62; 12) Józef Teimer, z Czerniowiec, 56; 13) Alexander Dembiński, z Smitowa, 97; 14) Józef Nowotny, z Czudca, 100; 15) Mateusz Żeliński, z Przewotnego, 52; Franc. Żeliński, z Drahomysła, 85. Małemi partyjami 392. Ogółem więc 1616.

Przed targiem sprzedali: 1) Floryjan Tola-szewicz, z Nawojowej, sztuk 60; 2) Judka Dim, z Liska, 47; 3) Franciszek Fussek, z Opawy, 100; 4) Fischel Fried, ze Stryja, 50; 5) Smit Pomeranz, z Kukulawetz, 70; 6) Moses Allerhand, z Żurawna, 141; 7) Izak Wittmann, z Czerniowiec, 151; 8) Erazm Romanowski, z Otoczka, 156; 9) Eugenijusz Dzieduszewski, z Zukowa, 70; 10) Jakób Allerhand, z Żurawna, 98; 11) Leib Allerhand, z Żurawna, 107; 12) Aba Allerhand, z Żurawna, 185; 13) Mikołaj Kostin, z Czerniowiec, 110; 14) Mer-del Bergmann, ze Stryja, 240; 15) Nuchim Wisel, z Żurawna, 73; 16) Jędrzej Żeliński, ze Stanisławowa, 237. Ogółem więc 1896.

Kupili: Stado Nro. 1. Harting i spółka z Wiednia, 54 sztuk z 6 radaszu, parę 11 1/2 cetn. po 360 zr. — Nro. 2. Löbl Pollak, z Brünu, 40 sztuk z 7 rad., parę 9 cetn. po 92 zr. — Nro. 3. Harting i spółka, z Austrii, 90 sztuk z 10 rad., parę 9 3/4 cetn. po 320 zr. — Nro. 4. Waniek, z Pragi, 45 sztuk z 5 rad., parę 10 cetn. po 330 zr. — Nro. 5. Pollak, z Brünu, 63 sztuk z 7 radaszu, parę 9 1/2 cetn. po 310 zr. — Nro. 6. Schichk i Haczek, z Ołomuńca, 127 sztuk z 14 rad., parę 8 cetn. po 270 zr. — Nro. 7. Harting, z Wiednia, 333 sztuk z 18 rad., parę 10 cetn. po 340 zr. — Nro. 8. Harting, z Wiednia, 140 sztuk z 16 rad., parę 10 3/4 cetn. po 355 zr. — Nro. 9. Harting, z Wiednia, 62 sztuk z 8 rad., parę 9 1/4 cetn. po 322 zr. 30 kr. — Nro. 10. Harting, z Wiednia, 88 sztuk z 10 rad., parę 10 cetn. po 340 zr. — Nro. 11. Waniek, z Pragi, 95 1/2 sztuk z 11 1/2 rad., parę 9 cetn. po 320 zr. — Nro. 12. Waniek, Popper, z Pragi, 167 sztuk z 18 radaszu, parę 12 cetn. po 400 zr. — Nro. 13. Harting i spółka, z Austrii, 99 sztuk z 11 rad., parę 9 cetn. po 287 zr. 30 kr. — Nro. 14. Huber, Waniek, z Pragi i Wiednia, 216 sztuk z 24 rad., parę 10 1/2 cetn. po 345 zr. — Nro. 15. Koska, z Könggratz, 66 sztuk z 7 rad., parę 9 1/2 cetn. po 290 zr. — Nro. 16. Harting i spółka, z Wiednia, 207 sztuk z 30 rad., parę 11 cetn. po 365 zr. w. w. Ogółem 1692 1/2 sztuk z 202 1/2 radaszu.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę		Radasz	Z tych sztuk i podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju
Harting, Fabesch, z Znaim, ze st. N. 9.	126	165	—	16	420	60
Fischer, z Stokerau, ze stada Nro. 16.	72	162	30	8	380	60
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada Nr. 1.	54	141	—	6	380	50
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada Nr. 14.	76	135	—	8	360	50
Cech rzeźnicki z Ołomuńca, ze st. Nr. 7.	24	120	—	4	350	40
Herliezka, z Prosnitz, ze stada Nro. 1.	16	121	15	2	360	40
Löbl Winter, z Ostrau, ze stada Nr. 12.	36	137	30	4	380	50
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada Nr. 10.	36	130	—	4	360	50
Wurm, z Pawlowitz, ze stada Nro. 15.	27	109	15	3	340	40
Wurm, z Pawlowitz, ze stada Nro. 15.	20	72	20	2	300	30
Fabesch, z Znaim, ze stada Nro. 3.	51	157	30	5	400	70
Pollak, Skawiński, z Nikolsburg, ze st. 13.	72	135	—	8	380	50
Pollak, z Twarozna, ze stada Nro. 5.	51	150	—	5	400	60
Fleischmann, z Langendorf, ze st. N. 6.	16	125	—	2	380	50
Bermann Józef, z Kren-sir, ze stada N. 11.	50	125	—	9	360	50
Małemi partyjami	425	—	—	11	—	—
Dodawszy do tego Radasz . . .	98	—	—	98	—	—
i ilość niesprzedanych wyniesie summę .	365	—	—	—	—	—
	1616	—	—	—	—	—

WIDOWISKA we LWOWIE.  
Teatr niemiecki. — Dziś: *Tancred*; wielka opera w 2 aktach.  
Teatr polski: — Jutro: *Śluby panieńskie*, czyli: *Magnetyzm serca*, komedyja w 5 aktach.

(W przyszły Czwartek z powodu święta Bożego Ciała, Gazeta nie wyjdzie.)